

W obliczu epidemii

Dnia 16 kwietnia 2020 r

Epidemia koronawirusa prawdopodobnie spowoduje zmiany w naszym sposobie myślenia, postrzeganiu rzeczywistości, będzie prowadzić do przewartościowania tego, co jest naprawdę ważne w życiu jednostek i społeczeństw. Miejmy nadzieję, że w dobrym kierunku.

Myślę, **mam nadzieję, że w obliczu epidemii zmniejszy się stopień nienawiści w relacjach międzyludzkich w naszej polskiej społeczności.** Ludzie będą bardziej otwarci na innych, chętniej będą odnawiać dawne kontakty, przekazywać słowa wsparcia, pomagać w potrzebie, interesować się problemami innych nie patrząc na ich wyznanie czy poglądy polityczne. Widać to już po sposobie zwracania się do siebie osób przypadkowo spotkanych w miejscach publicznych. Na tym tle obco, dziwnie i jakby nie na miejscu brzmią nadal wypowiedziane w niektórych mediach słowa pełne pogardy i nienawiści, kpiny lub ironii, zupełnie nie pasujących w obecnych dniach. Naganne jest szerzenie paniki, zachęcanie wojska czy policji by wypowiedziały posłuszeństwo rządzącym.

Czy zmiany po pandemii będą dotyczyć też postrzegania otaczającej nas rzeczywistości? Czy to, co interesowało, czy bawiło nas przedtem, będzie nas dalej bawić? Na świecie słyszy się opinie, że czymś niewłaściwym będzie kontynuowanie bałwochwalczego stosunku do celebrytów, aktorów, sławnych piłkarzy, tolerowanie ich ponownego pojawiania się na czerwonych dywanach różnego rodzaju festiwali. Że nie można dalej akceptować ogromnych różnic w dochodach ludzi. Że trzeba kategorycznie domagać się od najbogatszych na świecie, oligarchii finansowej, która kontroluje zasoby, nawet zmienia według swojego uznania niewygodne dla siebie rządy państw, by podzielili się swoim bogactwem z potrzebującymi, ludźmi, którzy nagle utracili pracę, możliwości utrzymania siebie i rodziny. Obserwujemy pojedyncze przykłady darowizn ze strony bardzo bogatych ludzi na rzecz szpitali czy domów opieki, ale potrzebne byłyby na świecie jakieś radykalne decyzje podatkowe.

W nowej rzeczywistości trzeba dostrzec i docenić nie dawną pustą celebrę, ale prawdziwych bohaterów, którzy dbają o nasze zdrowie i życie, o nasze bezpieczeństwo, którzy narażając się dostarczają nam pożywienie i inne środki do życia. Mam na myśli przede wszystkim personel medyczny, ale cały, łącznie z diagnostami laboratoryjnymi i sprzętaczkami w szpitalach. Nasze serdeczne podziękowania należą się personelowi aptek, stacji benzynowych, policjantom i żołnierzom, kierowcom autobusów, sprzedawcom w sklepach spożywczych i na bazarach. Myślę o nich z rozczeniem i wdzięcznością. Inni pewnie też, bo widzę i słyszę, jak się do nich zwracamy. Odpowiadają uśmiechem, mają świadomość, że służą innym. Mówią, że nie oczekują pochwał. Oby z tego narodził się jakiś nowy styl relacji międzyludzkich, nowy rodzaj solidarności, także międzypokoleniowej.

Obecna sytuacja stanowi też sprawdzian postaw, gotowości do poświęcenia na jakiś czas własnej wygody, spokojnego, ustabilizowanego życia, czasowego rozstania z rodziną by pomóc potrzebującym. Trudne sytuacje wymagają nawet heroizmu. Niektórzy nie są na to gotowi. Grupa lekarzy odmówiła wojewodzie mazowieckiemu, który chciał ich czasowo przenieść z ich miejsca pracy do innego, mającego duże problemy personalne szpitala. Wirus postawił w trudnej sytuacji domy pomocy społecznej, które zostały bez personelu. Wszyscy się pochorowali, pensjonariusze też. Kto zrozumiał rozpaczliwą sytuację unieruchomionych na

stale w łóżku starszych, niepełnosprawnych ludzi? Siostry Dominikanki ruszyły z pomocą, klerycy z seminarium duchownego razem ze swoim wychowawcą. Zdali sprawdzian z człowieczeństwa i poszli na kilka tygodni służyć innym.

Mam nadzieję, że wszystkie dowody bohaterstwa i heroizmu zostaną zapisane, nie tylko w niebie. Że nasi nowi bohaterowie zostaną w swoim czasie zaproszeni na czerwone dywany i odpowiednio, w imieniu nas wszystkich uhonorowani.

Po epidemii z pewnością zostanie mniej nadzieję, że czasowe, spowolnienie gospodarcze, trudności finansowe wielu z nas i ból po stracie najbliższych. Będą też korzystne, trwałe zmiany. Wirus zostawi nas lepszych, bardziej wrażliwych na potrzeby innych, czerpiących satysfakcję z pomocy potrzebującym, pokornych, solidarnych, wybaczących.

Bogdan Chazan